Nr 371. Kraków, Piątek 28 Sierpnia 1914. Rok XXXIII.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7, Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf.. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głos publiczne“ po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wielka bitwa między Wisłą a Dniestrem.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 28 sierpnia.

Główna kwatera prasowa wojenna donosi: Od 26 b. m. wywiązały się walki między naszemi wojskami a rosyjskiemi, które chwilowo toczą się na całym obszarze między Wisłą a Dniestrem. Nasze skrzydło lewe posuwa sie zwycięsko naprzód w ofenzywie.

Czytamy w „Słowie Polskiem“, które wyszło z druku we środę wieczorem:

Na północ od Lwowa, według kursujących pogłosek, rozegrała się wczoraj wielka bitwa.

Zwycięstwo po naszej stronie.

Dziś zostanie sprowadzonych do Lwowa 5000 jeńców.

Po stronie rosyjskiej wielkie straty. I po naszej stronie nie brak strat. Dziś rano fizykat wezwał 50 lekarzy lwowskich, aby od godz. 3 po południu byli do dyspozycyi.

Po stronie rosyjskiej straty olbrzymie.

„Kuryer Lwowski“ rozwija tesame fakta w obszerniejszych informacyach:

Nadbiega na chyżych skrzydłach wiadomość z pewnego źródła, że na północ od Lwowa niedaleko granicy rosyjskiej wojsko austryackie, dokonawszy osaczenia armii rosyjskiej (która usiłowała rozpaczliwą dywersyą powstrzymać pochód wojsk austryackich), rozgromiły tę armię tak potężnie, że kilkanaście tysięcy jeńców znajduje się w ręku austryackiem, a przeszło pięćdziesiąt armat stało się wojennym łupem austryackim.

Ale nietylko na północy toczyły się walki.

Ogromnym kręgiem od Nowosielicy szły one przez całą wschodnio-południową połać Galicyi i przyniosły onegdajszy tryumf pod Nowosielicą, gdzie odparto dwudziestotysięczną armię rosyjską.

Dzisiaj nad ranem przyniosły także walne zwycięstwo na południowy wschód od Lwowa, Rosyanie uciekli w popłochu, zostawiając wielu zabitych i rannych na pobojowisku, oraz trzydzieści dwie armaty. Wojska austryackie prowadzą zawzięty pościg za nieprzyjacielem, chwytając wiele jeńców.

Nieuzasadnione przygnębienie, które panowało od kilku dni wśród niektórych mieszkańców naszej stolicy, powinno ustąpić miejsca radości i pewności zwycięstwa, które musi być udziałem armii austryackiej ze względu na wybitne zdolności wojskowe jej wodzów jak i ze względu na jej niezaprzeczalną wyższość organizacyjną.

Dziś wieczorem oczekiwać ma Lwów olbrzymiego transportu przeszło 5000 jeńców wziętych w ostatnich walkach do niewoli.

Urzędowa depesza c. k. Biura koresp. z Wiednia stwierdza zatem, że od 26 b. m. toczy się **olbrzymia operacya wojenna,** przechodząca właściwie pojęcie „bitwy“ — na przestrzeni **„od Wisły do Dniestru“.**

Wynika stąd, że front ofenzywy austryackiej **lewem skrzydłem** opiera się o tereny, zajęte dopiero co przez armię austryacką w Lubelskiem, po prawym brzegu Wisły, a na północ od ujścia do niej Sanu, po zwycięskiej bitwie pod Kraśnikiem, podczas gdy **prawe skrzydło,** tego, bodaj czy nie jedynego w dziejach wojen europejskich frontu, opiera się **o linię Dniestru,** to znaczy, że skrzydło to armii austryackiej stacza od dwóch dni walki na terenie, położonym oczywiście na nieokreślonych obecnie przez c. i k. Komendę wojsk austryackich przestrzeniach, **na północ od Dniestru,** po lewym jego brzegu w Galicyi.

Domyśleć się łatwo, że **rozgrywa się lub już się rozegrała jedna z olbrzymich batalij,** miejmy nadzieję, dla oręża austryackiego i dalszego przbiegu ofenzywy austryackiej **zwycięska.**

Świadczą o tem dotychczasowe, dorywcze informacye dzienników lwowskich i zapewnienia c. i k. Komendy wojskowej we Lwowie, ujęte w rannej naszej depeszy w słowa: **„Wojska nasze stoją na silnych pozycyach, które zajęły,** miastu (Lwowu) nie grozi bezwarunkowo **żadne niebezpieczeństwo“.**

Ze w takich razach Biuro urzędowe prasowe oszczędne jest w szafowaniu informacyami, jest to rzeczą zupełnie zrozumiałą i powszechnie podczas wojny praktykowaną.

Zajęcie Lublina.

„Dziennik Polski“ donosi w Nr. 220 z dnia 26 sierpnia wieczorem:

Wojska nasze zajęły wczoraj Lublin po zaciętej walce z przemożnemi siłami rosyjskiemi. Moskale, poniósłszy ogromne straty, cofnęli się w popłochu. Wojska nasze wzięły do niewoli kilka tysięcy jeńców, zdobyły dwie chorągwie, kilkanaście armat i karabinów maszynowych, mnóstwo amunicyi i prowiantów.

Konnica nasza ścigała uciekające wojska rosyjskie, zadając im wielkie straty.

Zwycięstwo pod Kraśnikiem.

„Reichspost“ w środowem wydaniu wieczornem (z d. 26 b. m. — nr 407) podaje następujące uwagi o bitwie pod Kraśnikiem:

Nasza armia, posuwająca się z Galicyi środkowej ku północy pomiędzy Wisłą a Bugiem, odniosła nad Rosyanami, którzy ją chcieli powstrzymać, **w trzydniowej bitwie zupełne zwycięstwo,** zmusiwszy nieprzyjaciela do cofania się **wśród popłochu** na Lublin. Bitwa, która na ostatek wrzała na przestrzeni 70 kilometrów, rozpoczęła się w niedzielę naszym atakiem na dwie lub trzy dywizye rosyjskie, które zajęły pozycye nad potokiem Strucką.

W poniedziałek powtarzały się ataki armii austryackiej na armię rosyjską, która otrzymywała ciągle posiłki i **zajęła front, sięgający od Wisły na zachodzie, przez Turobin aż po za Żółkiewkę na wschodzie. We wtorek** wreszcie rozegrała się ta wielka bitwa wstępna przez główny atak oddziałów austryackich w kierunku na Frampol i Turobin. Kolumny rosyjskie **pierzchnęły w popłochu** i cofnęły się ku Lublinowi.

Pole bitwy, na którem **odnieśliśmy to wielkie zwycięstwo,** leży pomiędzy **Wisłą** na północ od ujścia Sanu i **górnym Wieprzem,** który o 100 kilometrów dalej na wschód ma swoje źródło niedaleko granicy galicyjskiej, na północ od Lublina skręca na zachód i koło twierdzy Dęblin wpada do Wisły. Nad Wisłą granica nasza wysuwa się silnie ku północy i jest tam oddalona o 30 kilometrów od Kraśnika — zaś dalej na wschodzie granica **skręca ku południowi,** skutkiem czego **prawe nasze skrzydło odbyło marsz 60kilometrowy od granicy na plac boju.**

W czasie tego pochodu armia austryacka musiała, po części jeszcze w Galicyi, przebyć bagnistą strefę Sanu, a koło Ulanowa przeprawić się przez wpadającą do Sanu graniczną rzekę Tanew. Na północ rozciąga się na terytoryum Królestwa strefa leśna, mająca 100 kilometrów szerokości, a 20 kilom. długości (głębokości) w kierunku linii pochodu. Strefa ta jedynie na linii Tarnogród, Biłgoraj, Frampol i dalej na wschód ma lepsze warunki dla marszu. Linia pochodu w środkowej i zachodniej strefie lasów, idące na Janów, Modliborzyce i Zaklików, jednoczą się pod Kraśnikiem i stąd pochodzi ważność militarna Kraśnika.

Prócz tego rozpoczyna się na południe od Kraśnika, a na północnym krańcu strefy lasów, lubelskie terytoryum górzyste, które od Annopola nad Wisłą ciągnie się aż po za Wieprz i daje dobre oparcie dla obrony przeciw armii, wychodzącej ze strefy lasów, w tym wypadku austryackiej.

Wobec tego ofenzywa naszej armii musiała tutaj przezwyciężyć trudności terenu i połączone z tem trudności taktyczne. Mimo to armia austryacka stanęła pod Kraśnikiem gotowa do boju i odniosła wielkie zwycięstwo.

W niedzielę pobite zostały 2 korpusy rosyjskie, którym z północy od Dęblina spieszyły na pomoc drugie 2 korpusy. Obecnie cała ta armia cofa się na północ. Liczy ona około 200.000 ludzi.

Wojna niemiecko-francuska.

(Telegramy c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 28 sierpnia.

(Biuro Wolffa). Główna kwatera donosi:

Wojsko niemieckie zachodnie w dziewięć dni po ukończeniu swego ustawienia (Aufmarsch) w ciągłych zwycięskich walkach **wtargnęło na obszar francuski od Cambraix do południowych Wogezów. Nieprzyjaciel został wszędzie pobity i znajduje się w zupełnym odwrocie.** Wielkość jego strat w poległych, wziętych do niewoli i trofeach nawet w przybliżeniu nie da się ocenić wobec ogromnej rozciągłości pola bitew, zwłaszcza, że część terenu jest górzystą i pokrytą lasami.

Armie generał-pułkowników Buelowa i bar. Hausena pobiły około ośm korpusów armii francuskiej i wojsko belgijskie między Sambre, Namur i Mozą zupełnie w kilkudniowych walkach i ścigają je obecnie na wschód od Maubeuge. Namur po dwudniowem ostrzeliwaniu padł. Atak na Maubeuge jest rozpoczęty.

Armia ks. Albrechta würtemberskiego ścigała pobitego nieprzyjaciela poza Semois i przekroczyła Mozę.

Armia niemieckiego następcy tronu zajęła umocnione stanowiska **i odparła przed Longwy silny atak nieprzyjaciela z Verdun i posuwa się ku Mozie. Longwy padło.**

Armia następcy tronu bawarskiego w swym pościgu w Lotaryngii zaatakowaną została przez nowe siły nieprzyjacielskie z pozycyi Nancy i z kierunku południowego. Atak ten odparto.

Armia generał-pułkownika **Heeringena** w dalszym ciągu **ściga nieprzyjaciela** w Wogezach w kierunku południowym. **Alzacya jest zupełnie oczyszczoną z nieprzyjaciela.**

Zaniepokojenie w Petersburgu.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Amsterdam, 28 sierpnia.

„Telegraf“ donosi z Londynu: Wedle telegramu z Petersburga, **wielkie zaniepokojenie wywołała wiadomość, że armia francuska musiała się cofnąć.**

Wojna niemiecko-angielska.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 28 sierpnia.

Główna kwatera donosi:

Armia generała pułkownika Klucka wyparła armię angielską koło Maubeuge i ponownie ją wczoraj zaatakowała na południowy zachód od Maubeuge, oskrzydlając ją.

Wojna niemiecko-belgijska.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 28 sierpnia.

Generalny kwatermistrz Stein donosi:

Cztery dywizye belgijskie z Antwerpii wczoraj i przedwczoraj podjęły atak na nasze połączone siły, znajdujące się na północny zachód od Brukseli, a pozostawione tam dla zamknięcia Antwerpii. Nasze wojska pobiły wojsko belgijskie i wzięły wiele jeńców i zdobyły wiele dział.

Ludność belgijska prawie wszędzie brała udział w walkach. Dlatego zastosowane będą jak najostrzejsze zarządzenia dla stłumienia franktirerów i band.

Zabezpieczenie linii etapowej musiano dotąd pozostawić armii. Ponieważ armia, pozostawionych w tym celu sił, potrzebuje przy dalszem posuwaniu się do frontu, **rozkazał cesarz mobilizacyę pospolitego ruszenia, które użyte będzie dla zabezpieczenia linij etapowych i obsadzenia Belgii.** Kraj ten, przechodząc pod administracyę niemiecką, ma być użyty dla rozmaitych potrzeb wojskowych, aby ulżyć obszarowirodzinnemu.

Londyn, 28 sierpnia.

(Via Berlin). Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin prezydent ministrów Asquith doniosł, że dzisiaj wniesie w Izbie adres do króla Jerzego z prośbą, aby królowi belgijskiemu wyraził uczucia sympatyi i podziwu za bohaterski opór armii belgijskiej, stawiony inwazyi. Równocześnie adres ma zapewnić króla belgijskiego, że **Anglia zdecydowaną jest na wszelki sposób poprzeć jego wysiłki, celem obrony niezawisłości Belgii.**

Wojna niemiecko-rosyjska.

(Telegramy c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 28 sierpnia.

Biuro Wolffa donosi: Cesarz Wilhelm wystosował następujący telegram do ministerstwa:

Wielka kwatera główna dnia 27 sierpnia:

Nawiedzenie mojej wiernej prowincyi Prus Wschodnich przez wkroczenie wojsk nieprzyjacielskich napełnia mnie serdecznem współczuciem. Znam zbyt dokładnie niezachwianą odwagę moich Prusaków wschodnich, wypróbowaną w jeszcze trudniejszych chwilach, abym nie wiedział, że zawsze byli gotowi złożyć na ołtarzu ojczyzny ofiarę z mienia i krwi i znieść mężnie grozę wojny. Zaufanie w niezwyciężoną potęgę naszej bohaterskiej armii i niezachwiana wiara w pomoc żywego Boga, który niemieckiemu narodowi dotychczas w jego obronie sprawiedliwej sprawy w sposób tak cudowny pomagał, nie pozwolą nikomu stracić otuchy w rychłe uwolnienie ojczyzny od nieprzyjaciela. Życzę sobie, aby wszystko uczyniono, co można dla złagodzenia niedoli chwilowej w Prusach wschodnich, zarówno tych, którzy zostali z ziemi swej wypędzeni, jakoteż tych, którym przeszkodzono w ich zarobku, aby natychmiast wdrożono akcyę jako akt wdzięczności ojczyzny. Polecam więc odnośnym władzom, aby przedsięwzięły odpowiednie zarządzenia i aby zawiadomiono mnie o tem, co będzie uczynionem.

Katastrofa „Magdeburga“.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Kopenhaga, 28 sierpnia.

Tutejszy rosyjski attaché marynarki podaje następujący telegram:

Petersburg, 27 sierpnia, w południe: Sztab generalny donosi: **Ubiegłej nocy krążownik niemiecki „Magdeburg“ wśród mgły najechał na mieliznę na południowem wybrzeżu Morza Bałtyckiego. Kiedy okręty rosyjskie rozpoczęły go ostrzeliwać, wysadził się sam w powietrze. Kapitana i część oficerów, jakoteż załogi wzięto do niewoli.**

Telegramy.

Wieści z Serbii i Macedonii.

Wiedeń. Z Belgradu donoszą: W Niszu wybuchła epidemia tyfusu. W Macedonii wybuchło powstanie.

Austro-Węgry a Włochy.

Rzym. Wbrew nieuzasadnionym wiadomościom podanym przez „Petit Parisien“, stwierdza Agencya Stefaniego, że stosunki między Austro-Węgrami a Włochami są wyborne.

Zrównanie z ziemią.

Strasburg. Dzienniki donoszą: Ponieważ w Dalheim w Lotaryngii, w okręgu Château Salins, miejscowości liczącej 286 mieszkańców, w dniu 20 b. m. strzelano z domów do naszych wojsk, miejscowość została na rozkaz zrównana z ziemią.

Szykany angielskie.

Budapeszt. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi z Fiume: Kapitan okrętu Lloydu „Triest“, który tu wczoraj przybył, nazwiskiem Grimme, opowiada, że okręt przybył dnia 1-go sierpnia do Port Said, gdzie angielskie władze portowe, mimo międzynarodowego charakteru kanału sueskiego, zakazały mu dalszej jazdy. Anglicy chcieli w dniu 5 sierpnia usunąć aparaty Marconiego z parowca i zostawili je dopiero, gdy kapitan parowca zobowiązał się słowem honoru, że nie będzie używał tych aparatów. Znajdujące się w Port Said okręty niemieckie były również molestowane. Aparaty Marconiego z tych okrętów Anglicy przenieśli na ląd. Parowiec północno-niemieckiego Lloydu „Doerflinger“ nie mógł dalej jechać, ponieważ zabrano mu bardzo ważne części składowe maszyn i dopiero dnia 10 sierpnia po kilkakrotnym proteście konsula wyruszył w dalszą drogę do Tryestu.

Dżuma w Grecyi.

Wiedeń. „Korrespondenz Wilhelm“ donosi, że austryacka misya przebywająca w Atenach, zawiadomiła, iż w Pireus wydarzyło się pięć wypadków dżumy bubonowej. Oficyalnie przyznano, że wydarzyły się trzy wypadki.

Przed conclave.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 28 sierpnia.

„Tribuna“ przynosi bardzo rozpowszechnioną pogłoskę, wedle której kardynałowie podjęli **dwie umowy przedwstępne.**

Pierwsza powiada, aby polecić jednemu z kardynałów amerykańskich osłabienie przeciwieństw, jakieby mogły się wyłonić między niemieckimi a francuskimi członkami kollegium.

Druga poleca, aby dokonać **wyboru per compromissum albo per delegationem.** Komisya kardynałów, którаby została wyznaczoną dla wyboru per delegationem obejmować miałaby 5 członków. Przy wyborze miałyby być na pierwszem oficyalnem zebraniu **conclave przez święte kollegium być potwierdzony wybór per acclamationem.**

Na wczorajsze zebranie zjawiło się 48 kardynałów. Dokonano wylosowania mieszkań dla poszczególnych kardynałów.

Kombinacye na temat przyszłości Polski.

Z rozpoczęciem działań wojennych na większą skalę także na wschodnim terenie wojny, zaczyna część opinii niemieckiej zastanawiać się nad pytaniem: jak powinnyby wyglądać zmiany terrytoryalne w Polsce po ewentualnem pokonaniu Rosyi, jeżeli pobite państwo carów ma być trwale odrzucone ku pierwotnym, etnograficznym siedzibom? Próby rozwiązania tego zagadnienia szkicuje berliński dziennik „Morgenpost“ z 7 sierpnia, dochodząc do wniosku, iż najskuteczniejszą asekuracyą przeciw powtórzeniu się naporu rosyjskiego na Europę zachodnią, byłoby utworzenie z części zdobytych ziem — niezależnego państwa polskiego.

Zaznaczywszy, iż [illegible] wypadki wojenne obudziły w Polsce czynne usiłowania, aby ten właśnie cel zrealizować, pisze dziennik berliński:

„Nie brak w Niemczech ludzi, którzy uważają taką rekonstrukcyę za niezgodną z niemieckimi interesami. Oczywiście nie mogą Niemcy, bez narażenia swej egzystencyi i swej stolicy, skwitować z polskich swych prowincyj. Nasuwa się jednak droga wyjścia, wskazana już przez Karola Marksa. Mitawa i Libawa, t. zn. wybrzeża Bałtyku, muszą Polakom powetować czcigodne tradycye gnieźnieńskie. Opcya i emigracya wybitnie narodowo-polskich żywiołów w Prusiech w kierunku równin Litwy, Wołynia i Polesia, które poprostu wołają o zaludnienie i kolonizacyę, przyczyniłoby się do zapobieżenia ewentualnym konfliktom i do rozwiązania, względnie uproszczenia, a w każdym razie złagodzenia kwestyi polskiej w Niemczech.

Nowa Polska pod berłem np. jakiegoś austryackiego arcyksięcia, nowa Polska od morza do morza, to dla nas Niemców wyzwolenie od kochanych moskiewskich sąsiadów, to cel ze wszechmiar upragniony. Państwo Polskie przez wieki całe, nim wewnętrzny rozstrój nie przeszkodził mu w spełnianiu jego wysokich zadań, było przedmurzem zachodniego chrześcijaństwa w walce z Moskwą. Kultura i religia wiąże Polaków z Zachodem, a przytoczony już przez nas Karol Marks wystawił im już przed sześćdziesięciu laty świadectwo, że w ogromnej większości stali zawsze zdala od panslawizmu. Więc teraz pora zaprzeczyć czynem niewypowiedzianym zresztą słowom Kościuszki: Finis Poloniae!“

Nie przywiązując wagi do meritum powyższej improwizacyi dziennika berlińskiego, należy ją przecież zanotować jako objaw skrystalizowania się międzynarodowego charakteru kwestyi polskiej i świadomości, że ta kwestya powinna być rozwiązana teraz, w związku z ogólną przebudową Europy. Korzystny ten dla nas nastrój winniśmy rozwijać jak najgorliwiej, mianowicie czynnem wszechstronnem poparciem prac Naczelnego Komitetu Narodowego.

Powrót zwycięzców.

Kraków, 29 sierpnia.

(Opowiadania rannych w bitwie pod Kraśnikiem).

Cały dzień wczorajszy Kraków był widownią powrotu rannych w wielkiej bitwie w Lubelskiem, zwanej bitwą pod Kraśnikiem. Przyjechało ich dnia wczorajszego przeszło tysiąc: rano około siedmiuset, wieczorem około czterystu. Ciężej ranni przewiezieni zostali wozami ambulansowymi odrazu do szpitali; dostęp do nich był trudny, zresztą próby rozmowy z nimi byłyby dla nich męczące, ciekawość wobec nich byłaby dla rannych uciążliwa. Uwaga przeto Krakowian skupiła się na lekko rannych, którzy drogę z dworca do wyznaczonych im szpitali odbywali piechotą. Zarówno rano jak koło wieczora widać było cągnące ulicami naokoło plant przeważnie długie ich szeregi. Publiczność tworzyła w miejscach, którędy ranni przechodzili, ściste szpalery. Podawano im owoce, papierosy, pieniądze. Niektórzy z publiczności, odnalazłszy między rannymi znajomych lub zrobiwszy znajomość przygodną, odbywali z rannymi tę drogę, rozmawiając z nimi. Żołnierze chętnie opowiadali o przebytych przygodach i wrażeniach. Z opowiadań ich można było utworzyć sobie dość dokładny obraz ogólny i charakterystykę tej bitwy — pierwszej wielkiej, jaką wojska nasze stoczyły z rosyjskiemi na wschód od Wisły.

Oczywiście, może tu być mowa tylko o części tej bitwy, która zajmowała tak długi front. Żołnierze 56 pułku piechoty, z pośród których rekrutowali się przeważnie ranni, przybyli wczoraj wieczorem, bili się pod dużą osadą wiejską Annopolem, położoną na południowy zachód od Kraśnika, niedaleko Wisły, w ciągu bitwy posuwali się ku Kraśnikowi, który też zdobyli. W bitwie tej do starcia ręcznego na bagnety nie przyszło — ogień karabinowy i działowy zadecydowały o zwycięstwie. Lecz ogień ten trwał cały jeden dzień — od 8 rano do 7 wieczorem w niedzielę bezustanku, a podczas tego odbywał się powolny pochód naprzód wojsk austryackich. W piątek i sobotę poprzedziły bitwę główną dorywcze potyczki.

W sobotę wieczorem — opowiada szeregowiec 56 pułku — mieliśmy jeszcze „menażę" i podjedliśmy jako tako. Lecz w nieedzielę już o 4 rano zbudził nas alarm i zaledwie jaki taki zdążył łyknąć kawy — i „do roboty". Ja, a inni ranni, nawet i o zmierzchu, kiedy bitwa się już skończyła, także nic nie jadłem, bo i gdzie myśleć było o jedzeniu, kiedy ręka mi „dyndała", jak kawał drewna, bo kula złamała w niej kość, a krew zalała mi cały kabat i nogawicę. Inni, którzy wyszli cało, jedli — patrole pilnowały, poczem jadły patrole.

Szliśmy ciągle „szwarmlinią" naprzód. Cośmy trochę przypadli do ziemi i strzelali, to padał rozkaz „naprzód" i biegliśmy, aby znowu rozpocząć ogień leżąc. Rosyanie leżeli mocno „zadekowani" ((okopami), jakeśmy się później przekonali. Jak opowiadali jeńcy — Polacy, okopy te i szańce polowe sypały sobie wojska rosyjskie przez dwa tygodnie. Ale strzelali stamtąd bardzo źle; kule ich prawie zawsze górowały i padały za nami. Gdyśmy się zaś zbliżali do takiego okopu, aby zaatakować bagnetami, tam-i wywieszali zaraz białą chorągiew. Bardzo wielu pomiędzy nimi było Polaków i ci krzyczeli: „niech żyje Polska!" Nie chcieli się oni wcale bić i gdyby nie kozacy, co byli za nimi, byliby się zaraz z początku poddali.

Posuwać się naprzód było bardzo ciężko, bo straszne tam piachy, nogi zapadały prawie po kolana. Nadto teren jest pagórkowaty i lesisty; w każdym lasku, w każdym gaju siedziały wojska rosyjskie i strzelały do nas. Ale myśmy ich zewsząd szybko wypędzali. We wsi Dębno pod Annopolem żołnierze rosyjscy „zasiedli" po chałupach. Gdyśmy minęli wieś, zaczęli nas z tyłu z poddaszy kulami prażyć. „Nie było rady — mówi z żalem żołnierz — musieliśmy wrócić i wieś spalić". W jednej chałupie było schowanych w piwnicy 13 osób jej mieszkańców; wszyscy zginęli w płomieniach... Taka jest żelazna konieczność wojny.

Naogół jednak mieszkańcy wsi, przez które przechodziły wojska austryackie, rozpierzchli się, pochowali się gdzieś. Cofając się bowiem, opowiadali im Rosyanie, że Austryacy, jak przyjdą, „niebo i ziemię tylko zostawią". Trudno też było dostać jakiejś żywności.

— Artylerya rosyjska — opowiada drugi ranny, z oddziału karabinów maszynowych — strzelała bardzo źle: 300 do 400 kroków zwykle niedonosiła, albo przenosiła, granaty rosyjskie rzadko i słabo wybuchały. Nasza zato strzelała świetnie i dobrze pomogła nam do zwycięstwa. W pewnej chwili widzieliśmy wybuch pocisku naszego wśród nieprzyjaciół; odłamki jego razem z członkami ludzkiemi wylatywały w powietrze może na 30 metrów w górę. Z karabinów maszynowych Moskale strzelali także bardzo źle — przenosili — nie umieli się jakoś z nimi obchodzić. Górę pod Kraśnikiem, na której stały te karabiny, wzięliśmy szturmem.

Z kozakami stykaliśmy się niewiele. Dosyć są oni odważni, ale strzelać nie lubią, czy nie umieją. Szarżowali na nas dość często z nastawionemi pikami; ale rzadko który dojechał, bośmy ich zestrzelali. A zwykle po celnych naszych strzałach w połowie drogi zawracali z ataku. Rany zadawane przez piki kozackie są straszne; piki te mają ostrza trójkątne, z trzech nożów złożone, i zadają rany bardzo wielkie, które trudno nawet opatrzyć — kozaków niewielu dostało się do niewoli, bo, gdy zobaczyli, że piechota się poddała, szybki wykonali odwrót.

Tak więc na lewem skrzydle armii naszej w bitwie pod Kraśnikiem, a tu pod Annopolem, opór wojsk rosyjskich był bardzo słaby. Wojska nasze posuwały się od jednego okopu nieprzyjacielskiego do drugiego, zdobywając je kolejno. A żołnierze rosyjscy ustępowali z nich lub poddawali się tylko na skutek działania naszych strzałów. Co prawda, działanie to było straszne; tam szczególnie, gdzie działała artylerya austryacka, nasi żołnierze na zdobytych pozycyach znajdowali całe stosy trupów nieprzyjacielskich. Skłonność zaś do poddawania się żołnierzy rosyjskich tłómaczy i ta okoliczność, że znaczną część tych dwóch pułków piechoty rosyjskiej, które biły się pod Annopolem, a później wzięte zostały do niewoli, 5-go a 7-go, stanowili Polacy — rezerwiści; ani umieli oni, ani chcieli się bić. W swych okopach leżeli głodni, od dwóch dni nic nie jedli. A oficerowie rosyjscy, gdy bitwa stawała się gorętszą, opuścili ich, tak, że ci nie wiedzieli zupełnie, co począć — iść naprzód, stać w miejscu, czy cofać się. Pozostawali bez kierownictwa. W takich warunkach opór armii rosyjskiej nie mógł być silny.

— Lecz zwycięscom naszym i w tych warunkach — opowiadał ranny żołnierz — zwycięstwo to nie przyszło bez trudu i godnem jest podziwu. Uwzględnić trzeba, że do bitwy tej znaczna część armii naszej przystąpiła wprost z marszu, podczas, gdy wojska rosyjskie, „zasiedziane" były i wypoczęte w swoich okopach. Nasi 20 sierpnia przekroczyli granicę koło Sandomierza i znajdowali się bezustannie w marszu. Dwa dni przed bitwą upłynęły im na potyczkach z podjazdami rosyjskiemi, noce na marszach. I podczas bitwy ciągle posuwali się naprzód bez osłony. Szeregi ich posuwały się naprzód, jak dobrze uregulowany mechanizm, jednym motorem-wolą poruszany i kierowany.

Obecnie już przeszła u rannych reakcya, następująca po każdym wielkim wysiłku. To też miny mają przeważnie raźne, a czasem przypominające im o sobie cierpienia z ranłagodzą myślą: przecież zwyciężyliśmy, a „tamtych" padło więcej! Oczywiście różne organizmy i temperamenty różnie reagują na trudy i cierpienia. Na niektórych znać też wyczerpanie wskutek przebytych niewygód i ran. Naogół jednak przeważa zuchowatość lub przynajmniej staranie się o zuchowaty wygląd. Z pewną dumą jakby niosą swoją rany, a jednocześnie z prostotą skromnych ludzi, którzy nie przechwalają się spełnieniem obowiązku. Ot, Bóg dopuścił, jakoś się przecierpi i przetrwa...

Powrót tych rannych, choć szli skromnie, piechotą, w szarych, wielu krwią poplamionych i kurzem pól bitwy okrytych mundurach i płaszczach, był prawdziwym pochodem tryumfalnym zwycięzców przez ulice Krakowa. Z pola bitwy przewieziono ich na wozach do Nadbrzezia po przeprawieniu przez San; stąd jechali koleją.

KRONIKA.

Kraków 28 sierpnia.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się z druku o godzinie 12 w nocy. W razie potrzeby wydany będzie nadzwyczajny dodatek o godzinie 6 wieczorem.

Przyłączenie Podgórza do Krakowa. „Wiener Zeitung" ogłasza sankcyę uchwalonej przez Sejm galicyjski ustawy w sprawie przyłączenia królewskiego wolnego miasta Podgórza do królewskiego stołecznego miasta Krakowa, w sprawie wyłączenia miasta Podgórza z obwodu reprezentacyi powiatowej wielickiej, oraz w sprawie zmiany §§ 18, 42, 48, 49, 53, 54, 62, 67, 85, 90 statutu królewskiego stołecznego miasta Krakowa.

Ofiary na Legiony. Z Biura prasowego N. K. N. komunikują nam, że Tow. zaliczkowe w Dąbrowie deklarowało na Legiony 10.000 K, p. Stan. Boratyński od osoby, niechcącej być wymienioną 10.000 K, a od siebie 2.000 K w produktach rolnych, p. Ludwik Zakrzewski ze Lwowa 2000 K, dyr. dr Franc. Paszkowski 5000 koron.

Organizacyi Strzelców polskich w Galicyi poświęca dłuższy entuzyastyczny artykuł berlińska „Morgenpost" z 13 sierpnia. Zaznaczywszy, iż „władzom wojskowym austro-węgierskim już oddawna było wiadome, że w ewentualnej wojnie z Rosyą armie sprzymierzone będą miały do rozporządzenia cenną pomoc ze strony młodzieńczych szeregów strzeleckich i innych wojskowych organizacyi polskich", w Niemczech zaś aż dotąd „nie wiedziano dziwnym zbiegiem okoliczności o istnieniu przeciwrosyjskiego ruchu Polaków austryackich, opartego na nowoczesnych podstawach militarnych" — pisze organ berliński: „Nadeszło tutaj wiadomości o pochodzie Strzelców galicyjskich, którzy wydarli już moskalom cztery miejscowości, dowodzą dostatecznie, że z siłą strategicznego tego prywatnego przedsięwzięcia polskiego musi się absolutnie liczyć". Jako szczególny atut naszych oddziałów podnosi „Berliner Morgenpost", że rozporządzają one dokładną znajomością terenu, na którym wojna się toczy.

Biuro porady i pomocy dla Polaków z zaboru rosyjskiego komunikuje: Wobec licznych zapytań, Biuro zwraca uwagę interesowanych, że o skomunikowaniu się z miejscowościami, jeszcze zajętemi przez wojska rosyjskie, obecnie nie może być mowy. Natomiast w południowym pasie Królestwa Polskiego przeważnie już działają poczty austryackie. Przejazd do miejscowości, zajętych czy to przez wojska austryackie, czy to pruskie, jest już możliwy za legitymacyą, wydaną przez policyę dla otrzymania prawa przejazdu pociągiem i za przepustką, wydaną przez komisarza cywilnego komendy twierdzy (Kanonicza 16), którą uznają także władze wojskowe pruskie. — Ruble są chętnie zmieniane w Krakowie i to po kursie normalnym.

O pisma dla rannych. Żołnierze nasi, leczący się w Krakowie w tutejszych wojskowych lazaretach, w Uniw. Jagiell., seminaryum duchownem, szkołach ludowych, klasztorach i t. p., zwracają się za naszem pośrednictwem do ogółu publiczności o przynoszenie im pism polskich do czytania.

Z teatru miejskiego. Dziś, w piątek, odegraną będzie znakomita sztuka, pełna humoru „Awantura", w 4 aktach z franc. Caillaveta i Fleursà.

W sobotę ukaże się wielka tragedya Fr. Schillera w aktach p. t. „Dziewica z Orleanu", w której współudział przyjmuje cały zespół artystów wraz z 50 statystami. Dyrekcya wyposażyła powyższe arcydzieło literatury niemieckiej w piękną i bogatą wystawę, to też wątpić nie należy, że teatr na pierwszych przedstawieniach będzie przepełniony. Kasa zamawiań rozsprzedała już znaczną ilość biltetów.

Z uniwersytetu. P. Henryk Krogulski, rodem z Tuchowa w Galicyi, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Zapowiedź przywrócenia ruchu kolejowego. Biuro korespondencyjne donosi: Oprócz ułatwień, wprowadzonych dla podróżnych cywilnych, obecnie nastąpi z dniem 1 września znaczne polepszenie ruchu na wszystkich liniach austryackich kolie państwowych, z wyjątkiem galicyjskich. Natomiast z dniem 2 września także na liniach kolei północnej wprowadzony będzie pokojowy rozkład jazdy dla ruchu towarowego i osobowego, w ograniczonych rozmiarach.

Komisya szacunkowa świadczeń wojennych. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi V Rady miejskiej pod przewodnictwem dr Rafała Landaua, na którem wybrano delegatami gminy do komisyi szacunkowej świadczeń wojenych r. Jana Godzickiego i Norberta Wasserberga.

Sklepy mleczarni miejskiej sprzedają od 3 dni ryż po 46 hal., krupy po 44 hal., mąkę pszenną 0 po 56 hal., za 1 kg. w torebkach po 5 kg. Po tych samych cenach sprzedają kupcy mączni, biorący te artykuły ze składu miejskiego. Publiczność powinna korzystać z tej sposobności, aby poczynić zapasy, które w obecnych czasach każdy posiadać powinien.

Fałszywy alarm pożarny. Dzisiaj rano około 9-ej mieszkańcy dzielnicy przylegającej do gmachu Biblioteki Jagiellońskiej zaniepokojeni zostali dźwiękiem trąbek pożarnych i widokiem dwóch plutonów straży ogniowej z naczelnikiem Nowotnym, pędzących w kierunku Biblioteki. Mówiono, że Bibliotka się pali. Na szczęście okazało się to alarmem fałszywym, którym niepotrzebnie zaniepokojona straż, która po sprawdzeniu stanu rzeczy, powróciła do koszar.

Wezwanie do czystości. Na ulicach miasta zostały rozlepione obwieszczenia magistratu krakowskiego, wzywające do przestrzegania czystości. Ponieważ obecne stosunki wymagają więcej aniżeli kiedykolwiek należytych warunków sanitarnych na ulicach, w realnościach i mieszkaniach, magistrat wzywa z naciskiem właścicieli domów, administratorów, aby starali się o utrzymanie czystości. Papiery i odpadki mają być spalane, a nie, jak dotąd, składane w skrzynkach. Lokatorów wzywa magistrat do przestrzegania czystości w swoich mieszkaniach. Celem sprawdzenia stanu sanitarnego będą się co jakiś czas odbywać z ramienia magistratu rewizye po domach. Niestosujący się do tych rozporządzeń będą surowo karani.

Z kraju.

Przewóz rosyjskich jeńców. Z Tarnowa donoszą nam: Onegdaj przejechał przez Tarnów osobny pociąg, wiozący na Stróże i N. Sącz 1900 rosyjskich jeńców z pod Kraśnika na Węgry. Byli to przeważnie Polacy, piechota, dalej artylerya, dragoni i huzarzy. W pociągu jechał także generał rosyjski i 7 wyższych oficerów. Generał umarł po drodze między Tarnowem a Gromnikiem wskutek ataku sercowego. Najwięcej jechało żołnierzy 70 pułku piechoty. W Stróżach zamówiono dla oficerów rosyjskich obiad na stacyi kolejowej.

Nowy Sącz, 26 sierpnia. Rada m. N. Sącza uchwaliła 100.000 K na cele Legionów polskich. Składki prywatne w N. Sączu przyniosły dotąd 40.000 K..

Kronika lwowska.

Zdobycie aeroplanu rosyjskiego. „Gaz. Nar." donosi: Do Lwowa przywieziono naczelnika rosyjskiej straży pogranicznej, Martynowa, i porucznika-pilota, ujętych pod Cebłowem. Wybrali się oni rosyjskim aeroplanem na rekonesans i lecieli od strony Sokala. Patrole nasze strzelały do rosyjskiego aeroplanu, a pod Cebłowem uszkodziły aeroplan tak silnie, że musiał opuścić się na ziemię, a Martynow wraz z pilotem zostali ujęci. Aeroplan rosyjski zostanie naprawionym i będzie mógł nam służyć.

Trzeci wyrok sądu doraźnego we Lwowie. We środę odbyła się w sądzie wojskowym rozprawa, trzecia z rzędu. Jako oskarżony stawał 61-letni włościanin gr.-kat. Andruch Morawiecki, ze wsi Niestanice, koło Radziechowa. Sąd skazał go na karę śmierci przez powieszenie. W drodze łaski został Morawiecki uwolniony przez komendanta wojsk od kary śmierci, którą zamieniono mu na 10 lat ciężkiego więzienia.

Poprzednie dwa wyroki, jak donosiliśmy, skazały siedmiu włościan na karę śmierci, a wyrok zostaj już wykonany, co zostało ogłoszone plakatami.

Dokoła wojny.

Szpital polowy. Z Wiednia donosi Biuro korespondencyjne: Wczoraj wyruszył na plac wojny pierwszy z czterech szpitali, wystawionych przez zakon niemiecki. Pociąg składał się z 50 wagonów, na których znajdowały się wypisane kredą rozmaite patryotyczne i sarkastyczne napisy. Na dworcu kolejowym obecni byli: arcyksiążę Eugeniusz i małżonka naczelnego komendanta armii arcyksięcia Fryderyka arcyks. Izabela z córkami.

Zamek przeznaczony na szpital. Z Wiednia telefonują: Ks. Filip sasko-koburski urządził swój zamek Edeleni koło Miskolcsa na cele Czerwonego krzyża. Znajdzie w nim pomieszczenie 20 ludzi. Dalej urządził ks. Filip zamek swój Birnkruz na pomieszczenie 10 żołnierzy i 8 oficerów ze szczególnem uwzględnieniem pułku piechoty nr 57.

Czerwony Krzyż. Z Wiednia telefonują: Arcyksiążę Fryderyk i arcyksiężna Izabela ofiarowali 100.000 K na austryacki, 100.000 K na węgierski Czerwony Krzyż, 100.000 K na cele opieki wojennej, oraz 50.000 K na rzecz funduszów dobroczynnych, stojących pod protektoratem arcyksiężnej Zyty.

Zwrot orderów japońskich. Jak donoszą dzienniki berlińskie, dyrektor Zakładu geodetycznego w Poczdamie, profesor dr Helmerdt, który wykształcił cały szereg uczonych japońskich, na zo otrzymał dwa wysokie ordery od mikada, zwrócił obecnie oba te ordery rządowi japońskiemu.

Uprowadzenie kobiet i dzieci. Ze Strasburga telegrafują: W dyrekcyi cłowej oświadczyli urzędnicy cłowi z Sales pod przysięgą, że gdy dnia 11 b. m. Francuzi przeszli przez Sales, zjawili się za nimi żandarmi francuscy, którzy zabrali 8 żon urzędników cłowych wraz z 20 dziećmi i na dwóch drabiniastych wozach uwieźli je do St. Dieu. W miejscowości tej zesadzono uwięzione z wozów w pobliżu znajdującej się w tej miejscowości fabryki. Co się dalej stało z uprowadzonemi, nie wiadomo.

Mianowania. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Minister oświaty przyznał drowi Arnoldowi Bollandowi i Kazimierzowi Sosnowskiemu, profesorom akademii handlowej w Krakowie, VIII klasę rangi.

Z armii. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz zamianował marszałków polnych poruczników Jana Friedla, komendanta 26 dywizyi piechoty obrony krajowej komendantem IX korpusu armii przy równoczesnem zamianowaniu go zbrojmistrzem, Karola Krziteka komendantem 26 dywizyi piechoty obrony krajowej, Alfreda Krausa komendantem 29 dywizyi piechoty. Cesarz zarządził przeniesienie w stan spoczynku starszego lekarza sztabowego I klasy, dr Ferdynanda Kapperę, szefa sanitarnego komendy obrony krajowej we Lwowie na podstawie superarbitrowania, które nastąpiło na jego prośbę. Przy tej sposobności nadał cesarz dr Kapperze order żelaznej korony III kl. Cesarz zamianował starszego lekarza sztabowego I k., dr Franciszka Vogla, komendanta szpitala obrony krajowej w Wels szefem sanitarnym komendy obrony krajowej we Lwowie.

ZMARLI.

Jan Burda, profesor gimnazyum rzeszowskiego, w 37 roku życia umarł w Babicy.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 27 sierpnia termometr doszedł od + 13·1 do + 26·1 C.; — barometr opadał.

Dnia 28 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 744·6 mm., termometru + 14·5 C.; wiatr: cisza.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W piątek: „Awantura".

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

W piątek: „Tamten".

Ofiary na Legiony.

Na Skarb Wojenny Legionów polskich złożono 22 sierpnia w kasie II. oddziału departamentu skarbowego Naczelnego Komitetu Narodowego, ul. Poselska l. 8. parter:

K 500 Kleczkowscy Tadeuszowie, K 400 Mięsowiczowa Dora, K 300 Skalski Zenon, K 264 h. 50 Korzeniowscy Józefowie, K 211 h. 85 Korzeniowski Józik, K 200 Pawlikowska Idalia, K 123 h. 65 Korzeniowska Halszka. Po 100 K: Biuro ogłoszen Władysława Grabowskiego, Grabowscy Stanisława i Julia, dr Przybyło Szymon z Krościenka. K 98 h. 50 zebrane na kwitaryusze przez Rutkównę Janinę. Po 50 K: L. F., Chudzikiewicz Józef, Friedberg Ernestyna. K 30 h. 75 N. N. Po 30 K: zakonnice i ksiądz w klasztorze Norbertanek przez dra M. Stępowskiego, dr Bobrowski Emil zebrane na kwitaryusze i listy, Mleczko Ludwik. K 29 h. 64 Szostkiewicz F. z Łukowca, K 25 dyr. M. Papée, K 21 h... 78 dr M. Stępowski, jako resztę rachunku Komitetu Obywatelskiego. Po 20 K: Antoniewicz Marya, Grabowski Kazimierz z Cieszyna (w tem K 18 zebrane na kwitaryusz. K 2, jako dar od siebie), Łatkiewiczowie Maryan i Helena, Meyer Stefan zebrane na kwitaryusze, Moskwa Stanisław, prof. dr Rudzki Maurycy, Szczerbina Stefania, du Vall Zofia i Klara, K 18 Kasa zapomogowa przy Stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej, K 17 h. 04, M. 3, Rs. 0.21 Skrzyńska Lucyna. K 15 Landau przez dyr. M. Papée. Po 10 K: Łepkowski Jerzy, Wanat Zofia, kucharka. K 7 h. 12 zebrane na obiadach u p. M. O., K 6 Otrębska Helena, K 40 dr Pagaczewski Julian zebrane na kwitaryusz. Po 5 K: Grabowski Romuś, dr Siedlecki Feliks. Po 4 K: Grażyna, Martynówna Marya. K 3 dr M. Stępowski zebrane na kwitaryusz, K 2 Penzer Józef, Szewska l. 19, 5 proc... od utargowania dziennego (z dnia 21 b. m.) Za bony wpłynęło K 458, zebrane przez dra Bobrowskiego Emila, Lewakowską Janinę, dra Przybyła Szymona, Radlińską Helenę, Rutkównę Janinę i Stankiewicza Franciszka.

Dnia 23 sierpnia złożyli: K 800 urzędnicy i robotnicy elektrowni miejskiej, a mianowicie: K 140 resztę z funduszu patryotycznego. Po 50 K: Bieliński Stanisław, Dubeltowicz Henryk. Po 30 K: Ciszewski Józef, Maślanka Franciszek, Wojciechowski Kazimierz.. Po 20 K: Schmidt Jan, Żukowski J. K 15 Gębala Karol. Po 10 K: Baranowski Stanisław, Bieliński Kazimierz, Dobija Władysław, Grzybczyk Augustyn, Kostecki Franciszek (nadto papierośnicę srebrną), p. Kostecka zegarek i łańcuszek srebrny, Sędzielowska Aniela. Urbańczyk Wiktor, Waga Ignacy, Wijasiński Józef, Woszczyński Jan, pozostali zaś urzędnicy i robotnicy elektrowni miejskiej K 315. K 200 Hofmanowie Teodor i Jadwiga. Po 100 K: Kanarkowie Henryk i Marya, Wiśniewscy Konstantostwo. K 52 h. 29 robotnice i robotnicy fabryki tytoniu przez p. Ptakównę Maryę, K 40 Juszyńska Leona, nauczycielka, K 30 Redykowie Tadeuszostwo, K 25 h. 48 Koliszer Jan zebrane w teatrze Apollo, K 20 Poluszyński Gustaw. Po 15 K: Kornblum Anna z siostrami, Łapcik Franciszka. K 12 Krzyś M. Po 10 K: Maślonowa Anna, Prusek Stanisław z Bonarki, Schreier August, K 5 h. 62 N. N. Po 5 K: Brandstädter, handel obuwia, Kurdzielowa Zuzanna, Mełeszko Ewa, Pająkówna Wisia, Pawłowska Anna.

Za bony wpłynęło K 126 zebrane przez pp. Misiołka Leona, Pruszyńskiego Zenona i Weisberga Jana Rościsława.

Dnia 24 sierpnia złożyli: K 500 Mrozowska Jadwiga, K 490 (200 rs.) obywatele z Królestwa przez W. K., K 412 h. 25 dr Michnik Stanisław z Jasła à conto rachunku. Po 200 K: Einhorn Ananiasz, dr Grabowicz Władysław, Krzyżanowski Kazimierz. Po 100 K: prof. Dec Walenty, dr M. Ł. K 76 h. 60 Macieszyna Sabina zebrane na listy składkowe, K 75 N. N. przez bisk. Sapiehę, K 55 zwierzchność gminna w Rzozowie, pow. Podgórze ze składek przez Piotra Wcisłę. Po 50 K: Pisz Jan, rada gminna w Rzeszowie, powiat Podgórze, Wilczyńska Zofia. K 40 Puszowa Izabella, K 25 h. 10 prof Bol. Kopystyński zebrane na listy składkowe. Po 25 K: Januszówna Józefa, Kohn Ernestyna.. Po 20 K: goście w restauracyi p. Stanisława Wołkowskiego. Raczko Bolesław. K 19 (fr. 20 w złocie) N. N., K 17 h. 70 rodzina K., K 16 h. 54 furmani zajęci przy c. k. magazynach wojskowych przez p. A. Garfunkla, K 12 h. 18 robotnice w fabryce tutek „Noris". Po K 12 Kunze Antoniowa, W. M. Po 10 K: Grocholski Tadeusz, dr Kiernik Eugeniusz, Kosowicz Marya, Okoniewska Helena. K 9 h. 23 N. N., K 7 h. 35 (rs. 3) Warchoł i Gułkowski, K 6 h. 70 kelnerzy. Po 5 K: apteka Oświecimskiego, Fabian akcysista, Jeleń Jan, dozorca domu, Radońska Walerya. K 3 Wojcicka Zofia, K 2 F. B., Poss. Ferdynand. K 1 h. 20 Gawlikówny Anielcia i Mania swoje oszczędności.

Za bony wpłynęło K 129 zebrane przez pp. Ronikównę Julię, Grzybowską Maryę, Królową Maryę, prof. Boł. Kopystyńskiego. Rapalska Zofia książeczkę udziałową na 100 K.

Do głównej kasy miejskiej w dniu 26 b. m. złożyli: 50.000 koron: Polskie Stronnictwo Ludowe na wyekwipowanie tysiąca legionistów w listach zast. kred. ziem., Ser. I. N. 1368 K 20.000, Ser. I. N. 6418 20.000, Ser. II. N. 2158 K 10.000.

20.000 K: Eksc. br. Jan Konopka (Breń p. Olesno) 4 i pół proc. List. zast. Banku Kred. Zemsk. Serya II. N. 921 i 1221.

6000 K: Dr Henryk Szarski, wiceprezydent miasta. 5000 K: Jan Kanty Federowicz, radca i poseł na Sejm. Po 3000 K: Tow. miłośników historyi i zabytków Krakowa, Stowarzyszenie nauczycielek w Krakowie. 2992 K 60 h: Franciszek Barabasz (Kolbuszowa, kwit rekwizycyjny za konie). 2217 K 45 h: Oddział drobnych datków i darów. 1350 K: Gmina Gdów (ze składek). 1036 K: Ks. Antoni Typrowicz (ze składek). Po 1000 K: Dydyński Zygmunt (Raciborsko), dr Leon Sternbach, prof. uniw. Jag., Ungar Albert, dyr. Banku Gal. 630 K: Parafia Zarszyn i Posada zarszyńska ze składek na ręce ks. Franciszka Łoskosia, proboszcza. Po 500 K: Tadeusz Bohdanowicz, wł. dóbr, dr Kazimierz Maryan Morawski. Sławomir Odrzywolski, Towarzystwo Wzaj. Pom. urzędników mag., dr Władysław Wróblewski. 332 K 84 h: Redakcya „Piasta" zebrane w gminach: Przeryty Bór K 108 h. 83, Borek Wielki K 86 h. 40, Róża p. Zassów K 137 h. 71. 300 K: Dr Józef Brzeziński, prof. uniw. Jag. 273 K: Ks. Karol Suwara. 244 K 15 h: Urząd parafialny Gręboszów ze składek parafialnych w kościele. 180 K: Stanisław Maszewski (Surochów ze składek). 170 K: Zwierzchność gminy Suchodór p. Krosno ze składek 145 K: Ludomir Czekoński (Wolanka ze składek). Po 100 K: Lesław Rzewuski, rodzina Sokalskich Kęty, Piotr Kozłowski, budowniczy, gmina Mędrzechów (pow. Bolesław ze składek), dr Tomasz Mączka ,dr Stanisław Skobel, Związek niewiast katolickich. Po 50 K: Marya Bukowska. Jan Macudziński. 44 K: Ludomir Czekoński (Wolanka ze składek). 40 K: E. Wymiatałek, asystent kol. Sanok ze składek urzędników i służby kolej. Po 20 K: Dr Witold Rubczyński, prof. uniw. Jag., ks. Jan Góralik (Rychwałd), Orlińscy (Ptaszkowa), Włodzimierz Ottmann, Helena Strażyńska. Po 10 K: Maryanna Dratanek, służąca, Zygmunt Sarnecki Zakopane, Jan Kowalewczyn (służący, Surochów), Golańska (praczka Surochów), Stanisław Hanczewski, 3 K: Antoni Tomasz Bilicki.

Dziennik wojsk polskich w Kielcach.

W ostatniej chwili otrzymujemy egzemplarz pisma dużego formatu, pięknie przedstawiający się pod względem typograficznym. Pierwszy to numer „Dziennika Urzędowego Komisaryatu wojsk polskich w Kielcach", wydany w dniu 26 sierpnia. Dziwne uczucie ogarnia na pierwszy widok owego pisma. Redaktor przyjmuje w pałacu gubernatorskim, przy Komisarzu wojsk Polskich od 3 do 5. Administracya Dziennika Urzędowego mieści się na razie w drukarni Wojsk Polskich (pałac gubernatorski, prawe skrzydło, parter).

Więc istnieje Urząd Polski, i ten urząd mieści się w podwojach, w których dotąd królował reprezentant caratu!

Na widocznym miejscu podaje dziennik adresy instytucyj narodowych. Dowiadujemy się zatem, w których częściach pałacu mieści się Sztab Wojsk Polskich, Komisaryat Wojsk Polskich, Biuro werbunkowe W. P., Drukarnia urzędowa W. P, Redakcya „Dziennika Urzędowego W. P.", Poczta polowa W. P., Biuro wydawania przepustek, które gmachy publiczne objął Zarząd Intendantury, Zarząd żandarmeryi, Biuro wywiadowcze, Liga Kobieca Pomocy Wojskowej, W. P. Zatem praca organizacyjna w pełnym toku!

Do organizowania się, do samodzielnego tworzenia zawiązków nowego życia na wolnej ziemi wzywa artykuł wstępny p. t.: „Nowe czasy — nowe obowiązki".

„Wydarte nam przed wiekiem rządy naszego kraju musimy dziś ująć w ręce na nowo... W każdym zakątku oswobodzonym od wroga musi odrazu objawić się twórcza i czynna moc narodu polskiego, który przed wiekami ogrzewany słońcem zachodniej kultury umiał polską ziemię doprowadzić do rozkwitu, a polską myśl podnieść na wyżyny równe najświatlejszym narodom Europy".

„Wróćmy do wydartego nam dziedzictwa, odbierzmy wszystko, co nam wydarto. Ścierajmy na każdem miejscu hańbiące piętna niewoli".

Po kolei wymienia artykuł postulaty życia społecznego najbliższej chwili: Polszczenie gmin i szkół, usuwanie rosyjskich orłów i napisów, organizacyę służby porządku i bezpieczeństwa publicznego, straży nad zdrowiem mieszkańców, nad dostawą i wymianą produktów. „Tu ludzie bez pracy, tam pola odłogiem leżące; tu produkt marnuje się w braku zbytu — tam znów ludność ogłodzona dla braku dowozu".

Wezwanie nie ogranicza się do samych postulatów pracy organicznej. Rzucone one są na tło położenia narodu naszego w dzisiejszej sytuacyi miedzynarodowej.

„Artykuł p. t.: „Obietnice moskiewskie" — omawia manifest Mikołajewski, następny, poświęcony zgodzie narodowej W Galicyi, konkluduje z radością: Dziś niema stronnictw — są tylko Polacy i Polska!

W dziale: „Wiadomości wojenne" — znajdujemy informacye z teatru wojny międzynarodowej szczegółowe i najświeższe. Tajemnica to redakcyi, w jaki sposób zdołała bez połączeń telegraficznych i telefonicznych otrzymać natychmiast doniesienia c. k. Biura korespondencyjnego i Biura Wolfa. Społeczeństwo polskie w Królestwie otrzyma wreszcie informacye z innych źródeł, aniżeli z Petersburska Agencya Telegraficzna, które je dotąd karmiła reklamą rzekomych zwycięstw rosyjskich i francuskich.

W notatce o Lidze Kobiecej Pomocy Wojskowej w Kielcach — czytamy sprawozdanie z prac, podjętych przez ową organizacyę. W pierwszem zebraniu wzięło udział około 80 pań, które urządziły szwalnię bielizny dla żołnierzy polskich, rozdzieliły pracę po domach, założyły pralnie, zorganizowały dostawę produktów żywności zaofiarowanych przez ziemianki kieleckie, zajęły się kuchniami wojskowemi.

Obok manifestu, wydanego w Krakowie przez Koło Sejmowe, zamieszcza dziennik znane naszym czytelnikom rozporządzenia urzędowe Komisarza Wojsk Polskich w Kielcach, Michała Sokolnickiego.

„Dziennik Urzędowy, ukazywać się będzie co kilka dni, z ciekawością wyczekujemy pojawienia się numeru następnego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.

Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Ogłoszenie.

Dnia 29 b. m., to jest w sobotę, o godzinie 7 wieczór odbędzie się

Nadzwyczajne posiedzenie Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności miasta Krakowa,

na które P. T. Członków mam zaszczyt zaprosić.

Na porządku dziennym: **Sprawa daru na Legiony.**

Prezydent miasta
jako przewodniczący Wydziału Wielkiego
w z. Dr. SZARSKI.

Kraków, 26 sierpnia 1914.